

## WPLYW IRAŃSKIEGO PROGRAMU NUKLEARNEGO NA REGION BLISKIEGO WSCHODU

Pomimo presji ze strony społeczności międzynarodowej Iran konsekwentnie kontynuuje rozwój swojego programu nuklearnego. Chociaż oficjalnie władze Iranu wciąż podkreślają cywilny i pokojowy charakter swej aktywności w zakresie prac nad pozyskaniem technologii rozszczepiania atomu, to jednocześnie nie czynią nic, aby jednoznacznie przekonać do tego opinię światową. Tym samym istnieje poważne domniemanie, że zasadniczym celem irańskiego programu jądrowego – realizowanego z dużym rozmachem i przy nakładzie olbrzymich środków finansowych – jest pozyskanie technologii i wiedzy dających możliwość ewentualnego wyprodukowania broni atomowej.

Z powodu swojego strategicznego położenia geograficznego, potencjału geopolitycznego i spuścizny kulturowo-historycznej, mającej wpływ na powstanie szczególnego etosu narodowego Persów – Iran (Persja) zawsze pretendowała do odgrywania roli regionalnego mocarstwa. Obalenie w 1979 r. monarchii w Iranie i przekształcenie kraju w republikę islamską nie zmieniło sposobu postrzegania przez Irańczyków geopolitycznej pozycji ich kraju w regionie. Pojawiły się jedynie nowe przesłanki ideowe i polityczne, kierujące postępowaniem władz Iranu i stanowiące obecnie główne uzasadnienie dla działań na rzecz uzyskania (czy też, jak ujmują to sami Irańczycy - odzyskania) przez ich państwo „nałężnego mu” statusu w regionie i w świecie.

Naturalną konsekwencją takiego stanu rzeczy jest z jednej strony dążenie Iranu do zwiększenia potencjału militarnego, z drugiej zaś – uzyskanie strategicznej przewagi nad krajami regionu. W ocenie kierownictwa irańskiego, przewagę taką dać może jedynie broń nuklearna i strategiczne środki jej przenoszenia (rakiety balistyczne średniego i dalekiego zasięgu). Te same czynniki

---

\* Autor jest ekspertem i analitykiem w zakresie bezpieczeństwa międzynarodowego, specjalizuje się w problematyce bliskowschodniej i geopolitycznych aspektach stosunków międzynarodowych, był naczelnikiem Wydziału Analiz Strategicznych w Departamencie Bezpieczeństwa Międzynarodowego Biura Bezpieczeństwa Narodowego, obecnie współpracuje z Fundacją Aleksandra Kwaśniewskiego „Amicus Europae”, oraz Fundacją im. Kazimierza Pułaskiego.

są jednocześnie jedynym wiarygodnym i skutecznym, „twardym” środkiem odstraszania, zarówno wobec państw regionu, jak i spoza niego, uznawanych przez Teheran za wrogie lub zagrażające jego interesom i ambicjom. W tym sensie nuklearne aspiracje Iranu stanowią przejaw racjonalnego działania w środowisku międzynarodowym, zgodnego z klasycznymi regułami polityki międzynarodowej państwa prowadzonej w oparciu (bądź z wykorzystaniem) atutów, jakie stwarza konkretna sytuacja geopolityczna.

Analizując wpływ nuklearyzacji Iranu na region Zatoki Perskiej i szerzej całego Bliskiego Wschodu, nie sposób nie zauważyć, że zasadniczym problemem nie jest sam fakt prowadzenia przez Teheran aktywności w zakresie pozyskania broni nuklearnej, lecz percepcja tegoż programu (a szerzej, także samego Iranu jako takiego) w państwach obszaru bliskowschodniego. To sam Iran – jego obecna aktywność w regionie, artykułowane cele polityki międzynarodowej i sposób ich realizacji oraz historia dotychczasowych kontaktów z nim – wydaje się być główną przyczyną poczucia zagrożenia u zdecydowanej większości państw i społeczeństw regionu. Uporczywe kontynuowanie przez Teheran programu nuklearnego – o wysoce dwuznacznym charakterze i niejasnych parametrach, a do tego wbrew woli społeczności międzynarodowej – dodatkowo podsyca obawy sąsiadów Iranu. Utrwała to obraz tego kraju jako agresywnego i wysoce asertywnego podmiotu regionalnych stosunków międzynarodowych, dążącego za wszelką cenę do osiągnięcia dominującej pozycji strategicznej w regionie, kosztem państw arabskich.

Ewentualne dysponowanie przez Iran bronią nuklearną – lub co najmniej technologią dającą możliwość relatywnie szybkiego wyprodukowania „bomby A” – miałyby zasadnicze znaczenie dla powodzenia planów mocarstwowych Iranu. Broń tego typu, wraz ze skutecznymi środkami jej przenoszenia, stanowiłaby bowiem najważniejszy środek dominacji Teheranu nad innymi podmiotami w regionie, a jednocześnie – w ocenie irańskiej – byłaby najlepszym zabezpieczeniem przed ewentualnymi próbami obalenia aktualnego reżimu, podejmowanymi przez siły spoza regionu.

Główną przyczyną obaw Arabów przed kontynuowaniem przez Iran programu nuklearnego jest właśnie świadomość, że atomowy Iran – nawet jeszcze nie dysponujący formalnie bronią jądrową, lecz jedynie potencjałem technologicznym i organizacyjnym do jej pozyskania – stanie się dominującym podmiotem geopolitycznym nie tylko w regionie Zatoki Perskiej, ale i szerzej – całego Bliskiego Wschodu. Kombinacja kilku kluczowych elementów: radykalnego charakteru irańskiego reżimu, otwartego głoszenia aspiracji mocarstwowych, aktywności międzynarodowej, prac nad potencjałem nuklearnym, rozbudo-

wanego (i efektywnego) arsenału rakiet balistycznych co najmniej średniego zasięgu (do 2500 km) – sprawia, że Teheran już dziś stopniowo umacnia swą regionalną pozycję geopolityczną, przekształcając się w państwo o statusie mocarstwowym.

Taka sytuacja strategiczna wywołuje w regionie Bliskiego Wschodu (a szczególnie Zatoki Perskiej) klasyczny efekt „samospełniającej się przepowiedni”. Choć Teheran ma zapewne przed sobą jeszcze długą drogę, aby w pełni opanować tajniki cyklu jądrowego i umieć z niego korzystać, nie mówiąc już o skonstruowaniu własnego „bojowego urządzenia nuklearnego” – to już dziś państwa regionu zaczynają podejmować takie działania i przejawiać takie zachowania, jakby Irańczycy faktycznie już weszli w posiadanie atomowego *know-how*. Można by wręcz postawić w tym kontekście dość przewrotną tezę, że Teheran w istocie wcale nie potrzebuje dążyć do faktycznego zakończenia swojego programu nuklearnego, ani tym bardziej wchodzić w posiadanie broni jądrowej – wystarczy, aby umiejętnie rozgrywać propagandowo kwestię samej kontynuacji swojego programu, dając społeczności międzynarodowej do zrozumienia, że jest zdeterminowany i bliski sukcesu.

Sytuacja taka jest jednak tylko pozornie paradoksalna, a jej zasadnicze przyczyny tkwią właśnie w sposobie, w jakim arabscy sąsiedzi Teheranu postrzegają postawę Iranu i jego oddziaływanie na sytuację w regionie. Podobną co do zasady sytuację zaobserwować można w przypadku programu nuklearnego realizowanego przez Koreę Północną. Także i tam faktyczna wiedza społeczności międzynarodowej na temat stanu zaawansowania programu jest niewielka, przy jednoczesnym powszechnym przekonaniu, że jego celem jest broń atomowa – co reżim w Phenianie skutecznie wykorzystuje dla swych celów strategicznych.

Stopniowe, lecz nieustanne umacnianie się pozycji geopolitycznej Islamskiej Republiki Iranu wywołuje w regionie skutki, o których jeszcze kilka lat temu pisano by wyłącznie w literaturze z gatunku „*political fiction*”. Jednym z nich jest nieformalna współpraca między Izraelem a Arabią Saudyjską i innymi monarchiami regionu Zatoki Perskiej na rzecz ograniczania rosnących wpływów Iranu. Kooperację tę zawiązano po wydarzeniach z lata 2006 roku, gdy Hezbollah odważył się sprowokować otwarty konflikt z państwem izraelskim. Okoliczności i uwarunkowania tego starcia wyraźnie wskazywały bowiem, że decyzje o takim właśnie kroku ze strony radykalnego ugrupowania libańskich szyitów zapadły nie w Bejrucie, lecz w Teheranie. Działania Hezbollahu były klarownym sygnałem dla sunnickich arabskich państw regionu, wskazującym, że możliwości i determinacja Iranu sięgają już znacznie dalej, niż jeszcze kilka

lat temu. Irańskie aspiracje mocarstwowe, dotychczas ograniczające się bardziej do retoryki, obecnie stają się coraz bardziej realne, co wraz z kontrowersjami wokół programu nuklearnego Teheranu pchnęło Rijad i Tel Awiw do nawiązania nieoficjalnych, niejawnych kontaktów na rzecz ograniczenia wspólnego zagrożenia. Podobny mechanizm odnotowano także, gdy palestyński Hamas – mający bardzo bliskie związki z Iranem – przejął w czerwcu 2007 r. pełną kontrolę nad Strefą Gazy.

Zachowanie Iranu w otoczeniu międzynarodowym i jego aktywność w zakresie programu nuklearnego wymusza też zacieśnianie współpracy między państwami regionu Zatoki Perskiej. Wspólne manewry wojskowe, wymiana informacji, koordynacja działań służb wywiadowczych i uzgadnianie planów modernizacji sił zbrojnych między poszczególnymi krajami idą w parze z pogłębianiem współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa ze Stanami Zjednoczonymi. Arabskie monarchie znad Zatoki poszukują też innych form zwiększenia swej pozycji względem rosnącego w siłę Iranu. Jedną z nich jest poszukiwanie nowych i umacnianie dotychczasowych sojuszy z państwami spoza regionu.

Fundamentem bezpieczeństwa państw zrzeszonych w *Gulf Cooperation Council* pozostaje sojusz z USA, choć zmiana polityki nowej administracji w Waszyngtonie wobec kwestii irańskiej wzbudza ostatnio spory niepokój nad Zatoką. Mechanizm poszukiwania sojuszników poza regionem dotyczy także innych aktorów sceny polityki bezpieczeństwa międzynarodowego – np. w 2006 r. Zjednoczone Emiraty Arabskie zawarły porozumienie o współpracy strategicznej (w praktyce sojusz) z Pakistanem. Nie ma wątpliwości, że ostrze tego układu wymierzone jest głównie w Iran. Także Chiny są co raz intensywniej angażowane przez arabskie państwa regionu Zatoki we współpracę gospodarczą, głównie w inwestycje sektora gazowo-naftowego i kupowanie surowców po preferencyjnych cenach. Nie można wykluczyć, że strategicznym celem jest tutaj osiągnięcie sytuacji, w której skala zaangażowania ekonomicznego i uzależnienia surowcowego Pekinu przełoży się w razie potrzeby (konflikt Arabów z Iranem) na zaangażowanie polityczne, a być może i militarne.

Dysponując technologią jądrową – a więc potencjalnie także bronią atomową oraz strategicznymi środkami jej przenoszenia, w tym zwłaszcza rakietami balistycznymi klasy *Shahab* – Iran stanie się bardzo istotnym podmiotem geopolitycznym w regionie Zatoki Perskiej. Umacnianie strategicznej pozycji Iranu będzie odczuwalne także poza regionem bliskowschodnim, np. w Azji Centralnej czy na Zakaukaziu. Scenariusz taki oznaczałby także poważne

wzmocnienie pozycji geopolitycznej Iranu względem państw basenu Morza Kaspijskiego.

Wzmocnienie strategicznej pozycji Iranu i spowodowany nią wzrost geopolitycznego znaczenia tego kraju z całą pewnością przełożą się na zmianę sytuacji w całym otoczeniu Iranu, tak w aspekcie polityczno – militarnym, jak i ekonomicznym. Można się bowiem spodziewać, że dysponując realną perspektywą uzyskania „atomowego straszaka”, Teheran będzie w stanie bardzo skutecznie wpływać na działania i postawę wielu muzułmańskich państw w regionie, realizując własne interesy polityczne, ideologiczne czy ekonomiczne. Najbardziej oczywistą i naturalną konsekwencją znacznego umocnienia się roli Iranu będzie regionalny wyścig zbrojeń strategicznych. Jego celem – z perspektywy arabskich sąsiadów Iranu – będzie odzyskanie stanu względnej równowagi strategicznej na obszarze bliskowschodnim, to jest powrót do sytuacji, w której szyicki Iran nie znajduje się w stanie strategicznej dominacji nad swymi sunnickimi sąsiadami. W warunkach nuklearyzacji Iranu równowaga taka, na poziomie strategicznym, odnosiłaby się w dużej mierze do klasycznej zasady „wzajemnego odstraszenia” między głównymi państwami regionu.

W ramach tego wyścigu zbrojeń można spodziewać się zarówno dążenia kluczowych państw regionu Bliskiego Wschodu do posiadania efektywnego arsenału broni jądrowej, jak i adekwatnych ośrodków jej przenoszenia. Równoległe, można oczekiwać także wysiłków ze strony części państw regionu na rzecz zwiększenia ich możliwości defensywnych (systemy obrony antyrakietowej).

Pośród państw regionu co najmniej kilka już obecnie dysponuje potencjałem technologicznym, naukowo-badawczym i ekonomicznym, umożliwiającym podjęcie ewentualnej próby potajemnego wyprodukowania własnej broni atomowej. Do państw tych należą zwłaszcza Egipt, Arabia Saudyjska, Katar, Algieria, Maroko czy Libia, ale także Turcja – najściślej powiązana z Zachodem spośród muzułmańskich krajów regionu. Wszystkie wymienione państwa już dziś interesują się energetyką atomową i technologiami nuklearnymi, opracowując plany pozyskania zaawansowanych rozwiązań technicznych, dających realną możliwość wyprodukowania własnej broni nuklearnej. Szczególnie zaawansowane w tych planach zdają się być Egipt i Arabia Saudyjska. Co ciekawe, swoje zainteresowanie technologiami nuklearnymi wyrażają też takie państwa Bliskiego Wschodu, jak Jemen czy Sudan, należące do najsłabiej rozwiniętych pod względem technologicznym i przemysłowym krajów regionu. Warto odnotować, że tylko w latach 2006-2007 aż 13 państw regionu Bliskiego Wschodu ogłosiło zamiar podjęcia prac nad swymi programami nuklearnymi.

Dość dobrze pokazuje to skalę niepokoju, jaki w regionie wywołuje od kilku lat uporczywe kontynuowanie przez Teheran programu nuklearnego.

W ostatniej dekadzie kilkakrotnie pojawiły się w zachodnich mediach i publikacjach eksperckich doniesienia na temat istnienia w Arabii Saudyjskiej tajnego wojskowego programu nuklearnego, realizowanego przy pomocy Pakistanu. Od 2006 r. podobne informacje pojawiają się w kontekście zacieśnienia stosunków politycznych i ekonomicznych między Arabią Saudyjską a Chinami. Według tych doniesień, Saudowie mieliby otrzymywać od Pekinu technologie nuklearne i asystę w ich programie atomowym w zamian za dostawy saudyjskiej ropy dla Chin po preferencyjnych (nierynkowych) cenach. Już dziś można też przewidzieć, że dążenie kluczowych arabskich państw Bliskiego Wschodu do zwiększenia pozycji strategicznej względem mocarstwowego Iranu zakładać będzie także konieczność zdobycia (lub modyfikacji) środków przenoszenia.

W najbliższych latach można więc spodziewać się wzrostu zainteresowania technologiami raketowymi ze strony tych państw regionu, które zapowiadają dziś rozwój własnych programów nuklearnych, a nie dysponują jeszcze środkami przenoszenia potencjalnych ładunków jądrowych (lub innych broni masowego rażenia). Spośród arabskich krajów regionu, wiele dysponuje w swych arsenałach raketami balistycznymi różnego typu. W zdecydowanej większości są to stare systemy (głównie SCUD-B i -C), o relatywnie niewielkim zasięgu (300-600 km), które nie dają możliwości wykorzystania ich jako ewentualnego środka odstraszenia wobec nuklearnego Iranu. Dziś jedynie Arabia Saudyjska – jako jedyne arabskie państwo regionu bliskowschodniego – jest w stanie razić całe terytorium Iranu posiadanymi przez siebie raketami balistycznymi. Należy więc oczekiwać, że wiele państw regionu dążyć będzie do modyfikacji i/lub modernizacji swych arsenałów balistycznych, w celu pozyskania systemów zdolnych osiągnąć terytorium Iranu i tym samym gwarantujących skuteczne zastosowanie zasady odstraszenia.

Mozna także zakładać, że istotnym elementem działań na rzecz wyrównania nierównowagi strategicznej w regionie po nuklearyzacji Iranu będzie dążenie przez szereg państw bliskowschodnich do opracowania lub pozyskania systemów obrony przeciwraketowej teatru działań. W chwili obecnej jedynie Izrael dysponuje efektywnym systemem tego typu *Arrow*. Wiele innych państw regionu – Turcja, Arabia Saudyjska, Kuwejt, Bahrajn etc. – dysponuje jedynie taktycznymi systemami obrony przeciwraketowej (i jednocześnie obrony przeciwlotniczej) pola walki, przede wszystkim amerykańskimi systemami *Patriot*. Informacje napływające z regionu sugerują, że już dziś część państw arabskich podejmuje intensywne zabiegi na rzecz wdrożenia systemu MD teatru działań,

jako potencjalnie bardziej skutecznego w obronie przed raketami balistycznymi średniego zasięgu, niż posiadane dotychczas systemy typu *Patriot*.

Zaawansowane prace studyjne nad własnym systemem MD teatru działań prowadzi szczególnie Turcja, korzystająca z dobrodziejstw bliskiej współpracy politycznej i technologicznej z Zachodem oraz z Izraelem. Ona też, jak się wydaje, jest najbliższej wdrożenia tego typu rozwiązań defensywnych. Ze względu na problemy technologiczne i olbrzymie koszty wdrażania tego typu systemów antyrakietowych, niewiele państw w regionie będzie w stanie opracować taki system samodzielnie. Najpewniej więc podjęte zostaną kolektywne wysiłki na rzecz stworzenia sojuszniczego „parasola antyrakietowego”, zwłaszcza w ramach grupy arabskich państw Zatoki Perskiej, gdzie pierwsze kroki w tym kierunku, z udziałem Stanów Zjednoczonych, już zresztą są podejmowane od trzech lat.

W 1988 r. Saudyjczycy zakupili w Chinach ok. 50 sztuk wycofywanych wówczas z użycia przez Pekin rakiet typu CSS-2 (wraz z 8–12 ruchomymi wyrzutniami). Rakiety te mają zasięg od 2,5 tys. do 3 tys. km i chociaż są już dziś uważane za przestarzałe, mogą dla Rijadu stanowić skuteczny środek odstraszący w rysującej się nowej rzeczywistości międzynarodowej na Bliskim Wschodzie. Oprócz Królestwa Saudów, żaden inny kraj regionu (z wyłączeniem Izraela i Iranu) nie dysponuje dziś raketami balistycznymi o porównywalnym zasięgu ([www.globalsecurity.org](http://www.globalsecurity.org)) Perspektywa rozpoczęcia wyścigu zbrojeń strategicznych na Bliskim Wschodzie – jako odpowiedzi najważniejszych państw regionu na rosnące zagrożenie dla ich pozycji i bezpieczeństwa ze strony Iranu – jest w ujęciu geopolitycznym czynnikiem o charakterze jednoznacznie negatywnym. Każdy wyścig zbrojeń strategicznych, a tym bardziej z udziałem wielu aktorów międzynarodowej sceny politycznej zwiększa bowiem ryzyko przypadkowego wybuchu konfliktu. Tak też z całą pewnością byłoby w przypadku regionu bliskowschodniego, gdzie ogólna sytuacja polityczno-militarna od dekad pozostaje niestabilna. Ze względu na fakt, że w grę wchodzi ewentualne użycie broni masowego rażenia, konsekwencje takiego niezamierzonego konfliktu byłyby wręcz niewyobrażalne.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę, że w istniejącej na Bliskim Wschodzie ogólnej sytuacji politycznej – charakteryzującej się często napięciami i ograniczonymi relacjami politycznymi między poszczególnymi podmiotami państwowymi – jest mało prawdopodobne, aby regionalni dysponenti broni jądrowej zdołali wypracować model wzajemnych systemów „komunikacji alarmowej” w rodzaju słynnej „czerwonej linii” telefonicznej między Waszyngtonem a Moskwą, która kilka razy pozwoliła uniknąć wybuchu nuklearnego

konfliktu w czasach Zimnej Wojny. System taki funkcjonuje też dziś między Indiami a Pakistanem – państwami, które jak dotychczas stanowią ostatni po zakończeniu Zimnej Wojny przykład wyścigu zbrojeń strategicznych. Także i w tym przypadku istnienie takiego mechanizmu komunikacji w sytuacjach skrajnych pozwoliło na obniżenie napięcia między oboma państwami, a w konsekwencji nawiązanie dialogu politycznego. Brak takich mechanizmów kontrolnych poważnie zwiększa ryzyko błędnego odczytania prawdziwych intencji przeciwnika, tym samym wzmacniając prawdopodobieństwo przypadkowego w gruncie rzeczy wybuchu wojny.

Intensywny, wielowektorowy wyścig zbrojeń strategicznych na Bliskim Wschodzie może też sprawić, że zarówno gotowa już broń masowego rażenia, jak i jej komponenty czy też *know-how* staną się bardziej dostępne zarówno dla poszczególnych państw regionu, jak i podmiotów pozapaństwowych: grup terrorystycznych (szczególnie Al-Kaidy, ale też Hezbollahu), ugrupowań separatystycznych czy rebelianckich. To samo dotyczy proliferacji technologii raketowych, w tym w zakresie rakiet balistycznych. Stanowiąc to będzie dodatkowy czynnik destabilizacji regionu, niekorzystnie wpływający na bezpieczeństwo międzynarodowe.